
Prasa o adwokaturze

Palestra 27/11(311), 89-113

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Następnie przewodniczący Klubu adw. Alfred Dreszer przedstawił sprawozdanie z dotychczasowej działalności Klubu oraz program zamierzeń na następną kadencję. Podniósł, że za osiągnięcie Klubu uznać należy fakt wydania „Palestry Literackiej” w ramach dodatku do „Palestry” oraz rozpisanie konkursu.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos prawie wszyscy obecni na zebraniu. Przemówienia wygłosili także: adw. dr Zdzisław Czeszejko-Sochacki, reprezentujący Naczelną Radę Adwokacką, oraz adw. Bogdan Schmidt, dziekan Rady Adwokackiej w Łodzi. Poziom dyskusji był wysoki, pełen żarliwego zaangażowania, wykazujący szerokie spojrzenie na problemy zarówno literackie jak i na rolę w nich adwokata piszącego.

Wniosek Komisji Rewizyjnej o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi przyjęty został jednogłośnie. W godzinach wieczornych zebrani dokonali wyboru nowych władz Klubu. Prezesem (bo taką nazwę przyjęto) Klubu został ponownie adw. Alfred Dreszer. Do Zarządu wybrani zostali adw. Maria Barciszewska, Witold Kotowski, Henryk Nowogródzki, Karol Pędowski, Halina Piekarska oraz Lubomir Sierakowski. Komisja Rewizyjna pozostała w niezmiennym składzie: przewodniczący — adw. Tadeusz Mazurkiewicz, członkowie — Wiesław Godziemski i Wiesław Uptas.

W godzinach przedpołudniowych w dniu 11 września odbyła się druga część obrad. Adw. Alfred Dreszer odczytał referat nieobecnego adw. Juliusza Leszczyńskiego o twórczości adwokatów w okresie od 1981 r. do 1983 r. Następnie dwaj laureaci dwu pierwszych nagród, adw. Aleksander Czaplicki i Józef Malcen, odczytali swoje nagrodzone prace. Po nich prezentowali swoje utwory literackie adw. Janusz Waliszewski, Wiesław Uptas, Janina Kruszewska, Karol Pędowski, Wiktor Łyszczak, Wanda Klott i Alfred Dreszer.

Tym akcentem literackim zakończyły się dwudniowe obrady członków Klubu Adwokatów Pisarzy.

Wszystko to: dyskusja pełna głębokich refleksji, wysoki kulturalny jej poziom, rozmowy kulturalne błyskotliwe i przyjazne, wreszcie prezentowane utwory interesujące i nieraz wzruszające i śliczne — w pięknej oprawie Domu Pracy Twórczej Adwokata w Grzegorzewicach i słonecznej jesiennego pogody — stanowiło niecodzienne przeżycie i takie niecodzienne pozostawiło wrażenie.

A.D.

PRASA O ADWOKATURZE

Dziennik „Rzeczpospolita” (nr 234 z dnia 3 października 1983 r.) opublikował komunikat Polskiej Agencji Prasowej pt. *Krajowy Zjazd Adwokatury*. Komunikat ten miał następujące brzmienie:

„1 i 2 bm. rozpoczął i kontynuował w Warszawie obrady Krajowy Zjazd Adwokatury. Z udziałem ponad 300 delegatów, reprezentujących środowisko czynnych zawodowo adwokatów, a także przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, organizacji prawniczych, posłów na Sejm.

Posłanie do uczestników Zjazdu z życzeniami pomyślnych obrad, dalszego zwiększenia roli adwokatury w kształtowaniu kultury prawnej społeczeństwa, w krzewieniu świadomości wzajemnych więzi praw i obowiązków obywatelskich, w umac-

nianiu praworządności skierował Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Delegaci omawiali najistotniejsze problemy swego środowiska i organizacji świadczonej przez adwokatów pomocy prawnej. Podkreślano znaczenie pełniejszego udziału środowiska adwokackiego w procesie stanowienia prawa i w doskonaleniu praktyki jego stosowania. Wiele miejsca poświęcano w dyskusji naborowi młodych kadr, kształceniu aplikantów adwokackich, z których znaczna część rozpoczyna aplikację bezpośrednio po studiach prawniczych. Przekazanie im niezbędnej wiedzy nie wystarczy. Ważne jest też prawidłowe ukształtowanie ich osobowości i postaw etycznych.

Przyjęta w ub. r. ustawa «Prawo o adwokaturze» poszerzyła i utrwaliła samorządność tego zawodu. W dyskusji wskazywano na znaczenie właściwej współpracy organów samorządu adwokackiego z kierownictwem resortu sprawiedliwości.

Ważną sprawą, która znalazła odbicie w zjazdowej dyskusji, były moralno-etyczne wymogi zawodu adwokackiego.

W czasie zjazdu 21 adwokatom wręczono — Złote, a 2 Srebrne Odznaki «Adwokatura PRL».

Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej została adwokat Maria Budzanowska."

*

O odbytym Zjeździe ukazał się też artykuł pt. „Adwokaci w służbie prawa, sygnowany przez W. K. J., w „Trybunie Ludu” (nr 234 z dnia 3 października 1983 r.). W artykule tym czytamy m.in.:

„Ten pierwszy — pod rządami nowego prawa o adwokaturze — zjazd miał za zadanie wytyczenie kierunków działania samorządu adwokackiego, ocenę działalności ustępujących organów (chyba lepiej: ustępujących osób zasiadających dotychczas w organach — dop. mój, s. m.), a także określenie miejsca i roli adwokatury w społeczeństwie, w kształtowaniu świadomości prawnej, w przestrzeganiu praworządności. Posłanie do uczestników zjazdu skierował Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński.

Dwudniowa, często burzliwa i kontrowersyjna dyskusja wykazała, iż środowisko adwokackie z całą powagą traktuje swój samorząd jako element socjalistycznej demokracji, platformę realizowania swych zawodowych aspiracji i instrument pozwalający na pełną realizację zadań. Wiele wystąpień było poświęconych sprawom wewnętrznym środowiska. Wielu mówców podawało przykłady ze swej bogatej praktyki świadczące, iż nie zawsze adwokat traktowany jest jako równoprawny partner i uczestnik szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości. Nie zawsze też wiedza i doświadczenie adwokatów, grupy zawodowej o najwyższych przecięż kwalifikacjach prawniczych, brane jest pod uwagę i wykorzystywane w procesie tworzenia prawa. Wiele jest aktów prawnych, których nie konsultowano z organami samorządu adwokackiego, a które przecięż mają wpływ na pracę adwokatów. Były też — trzeba to powiedzieć — wystąpienia mające niezbyt dostrzegalny związek z problemami środowiska, z realiami życia społecznego i politycznego. Wystąpienia nie z pozycji zawodu mającego służyć prawu, lecz z pozycji urojonej misji dziejowej, wręcz demagogiczne. W czasie zjazdu dokonano wyboru nowych władz samorządowych. Prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej została Maria Budzanowska."

*

Ryszarda Kazimierska swoją relację z obrad Zjazdu Adwokatury w „Życiu Warszawy” (nr 234 z dnia 3 października 1983 r.) zaopatrzyła tytułem Głos

polskiej palestry. Relacja ta jest obszerną rzeczową notatką sprawozdawczą z obrad Zjazdu i oddaje w sposób pełny główne wątki obrad oraz ich klimat. Autorka napisała:

„(...) w sali warszawskiej Pałacu Kultury i Nauki obradowało najwyższe gremium polskiej palestry na swoim trzecim w historii PRL zjeździe, a zarazem na pierwszym pod rządami nowego, uchwalonego przez Sejm w 1982 roku prawa o adwokaturze.

Przysłuchiwałam się dyskusji, w której prezentowano różne i różniące się poglądy i w której omawiano wiele spraw wykraczających poza własne zawodowe podwórko. Postaram się przekazać katalog najistotniejszych spraw poruszanych przez przedstawicieli (na sali było 315 delegatów) środowiska adwokatury, liczącego ok. 3,5 tys. osób.

Współdziałanie adwokatury w tworzeniu prawa. Zagwarantowany (jest) w ustawie. A w praktyce? Jak stwierdził w swoim referacie sprawozdawczym dotychczasowy prezes Naczelnej Rady Adwokackiej prof. Kazimierz Buchała, na kilkadziesiąt przyjętych w ostatnich dwu latach ustaw adwokatura opiniowała zaledwie 18. Ponadto czas na opiniowanie bywa zbyt krótki. Termin wyznaczony na konsultację projektu ustawy antyspekulacyjnej wyniósł dla przykładu 3 dni, rozporządzenia o zasiłkach chorobowych — dwa dni, a kodeksu drogowego — jeden dzień. Wedle zapewnień podsekretarza stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zdzisława Jędrzejczaka w przyszłości będzie inaczej. Ministerstwo bowiem «liczy na współpracę adwokatury w procesie legislacyjnym». W tym roku planuje się wydanie ustaw o ustroju sądownictwa, o przeciwdziałaniu narkomanii, w roku przyszłym zamierza się znowelizować kodeks karny i kodeks wykonawczy, przewidywane są także nowelizacje kodeksu postępowania karnego i kodeksu postępowania cywilnego. Adwokatura uczestniczy w pracach komisji legislacyjnej, jest też reprezentowana w Komisji Prawa i Praworządności Komitetu Centralnego PZPR.

Przeobrażenia prawnoustrojowe. Na obecnym Zjeździe delegaci powrócili do niektórych żądań, propozycji i postulatów. Przyjmując z zadowoleniem zapis konstytucyjny o Trybunale Konstytucyjnym, ponowili wniosek o «w miarę rychłe» powołanie Trybunału Konstytucyjnego i uchwalenie ustawy o tym trybunale (adw. Jerzy Lipski z Izby gdańskiej). Sugerowali, by nowo wybrana Naczelna Rada Adwokacka zgłosiła postulaty w sprawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej (mec. Janusz Waliszewski z Izby poznańskiej). Poruszyli kwestię zniesienia kary śmierci. Przypomnieli o postulatcie przekazania spraw pracowniczych dwuinstancyjnym sądom, co powinno zwiększyć gwarancje przestrzegania prawa i rozszerzyć udział adwokatów w tych sprawach. (...) Z innych postulatów odnotuję jeszcze propozycję wnoszenia przez Naczelną Radę Adwokacką rewizji nadzwyczajnych do Sądu Najwyższego.

Samorząd adwokacki i samodzielność. Opracowany w 1981 roku przez komisję legislacyjną, powołaną na poznańskim zjeździe, projekt odbiegał dość istotnie od uchwalonej w 1982 roku przez Sejm ustawy. Mimo to prawo o adwokaturze zostało przyjęte przez polską palestrę z uznaniem. M.in. dlatego, że w stosunku do obowiązującej poprzednio ustawy z 1963 roku rozszerzyło ono w znaczny sposób uprawnienia samorządu i ograniczyło zbyt daleko idący nadzór Ministerstwa Sprawiedliwości. Samorząd adwokacki, któremu nowe prawo o adwokaturze pozwala w drodze sądowej kwestionować sprzeczny ministra sprawiedliwości skierowane przeciwko wpisowi na listę adwokatów i aplikantów — korzysta ze swoich uprawnień. I tak, kilkanaście razy zaskarżono decyzje ministra. Sąd

Najwyższy w trzech przypadkach przyznał rację samorządowi adwokackiemu. Natomiast nie udało się samorządowi oprostowanie sprawy górnej granicy wieku dla zawodowo czynnych adwokatów. I tak, w końcu tego roku na emeryturę będzie musiało przejść ok. 400 adwokatów, którzy ukończyli 70 lat (środowisko adwokackie postulowało, aby górną granicą było 75 lat).

Sytuacja materialna. W skali kraju średnia dochodów adwokata wynosi 15.500 zł. Są izby, gdzie zarobki są wyższe, ale są i takie, w których średni zarobek sięga 12 tys. zł. Zaledwie 36,5 proc. obrotów zespołu trafia do kieszeni adwokata. A i liczba klientów maleje (...). Samorząd adwokacki chce szukać rezerw. M.in. w nowych specjalnościach zawodowych, np. w doradztwie podatkowym. (...) środowisko adwokackie jest zróżnicowane, co miało swoje odbicie także w składzie (osobowym) delegatów na zjazd, wśród których było 54 członków partii, 21 członków SD i 13 — ZSL. Resztę stanowili bezpartyjni, reprezentujący różne odcienie i postawy światopoglądowe. Jedną była wszakże cecha wspólna — poczucie odpowiedzialności i realizmu.

Nowym prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej wybrana została adw. poseł Maria Budzanowska, dotychczasowy wiceprezes NRA. Na 293 głosy ważne otrzymała 172. Dziękując za wybór, powiedziała: «Dziękuję również i tym, którzy na mnie nie głosowali, bo to nakłada na mnie szczególny obowiązek samokontroli», po czym oświadczyła: «Nie będę łatwym prezesem. Wymagając odpowiedzialności od siebie, mam prawo wymagać takiej samej odpowiedzialności od wszystkich».

*

W przededniu Krajowego Zjazdu Adwokatury „Trybuna Ludu” (nr 231 z dnia 29 września 1983 r.) zamieściła rozmowę swego przedstawiciela red. Witolda Juchniewicza z prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej prof. drem hab. Kazimierzem Buchałą, opatrzoną tytułem *Adwokatura w systemie socjalistycznej państwowości*.

Na pytanie, czy adwokaci czują się nie doceniani, jak to wynika z niektórych wypowiedzi członków palestry, i czy istotnie adwokat nie jest równoprawnym uczestnikiem szeroko pojętego „wymiaru sprawiedliwości”, adw. prof. K. Buchała odpowiedział:

„Sądzę, że jest kilka źródeł takich opinii. Środowisko zawodowe adwokatów dysponuje bogatą wiedzą o prawie, jego stosowaniu, wadach i lukach istniejącego systemu prawa oraz ogromnym doświadczeniem z zakresu stosunków międzyludzkich, stosunków między państwem a obywatelem itp. Wydaje się, iż w zbyt małym stopniu ta wiedza i doświadczenie są wykorzystywane przez państwo w procesie kształtowania prawa, ustalenia kierunków polityki społecznej, sprawowania kontroli społecznej itd. Zdarza się również, że udział adwokata w postępowaniu sądowym, mimo że jest on zwykle motorem kontryktoryjności procesu, jest nie doceniany przez sąd. W postępowaniu przygotowawczym prokuratorzy czasem niechętnie patrzą na udział adwokata, zwłaszcza we wczesnych etapach tego postępowania. Generalnie jednak, adwokat jest niewątpliwie pełnoprawnym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości. Jego prawa i obowiązki regulują przepisy o postępowaniu przed organami wymiaru sprawiedliwości oraz prawo o adwokaturze. Nasz system prawa przyznaje adwokatowi bardzo istotną rolę w procesach karnym i cywilnym. Udział adwokata w postępowaniu przed organami państwa wpływa na przestrzeganie praw i wolności obywatelskich, a tym samym na zaufanie społeczeństwa do tych organów. Dodać trzeba, że kwestia roli adwokata jest przedmiotem troski nie tylko organów samorządu adwokackiego, lecz także kierownictwa

Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Generalnej. Sądzę, że na Krajowym Zjeździe Adwokatury problem roli adwokatów w procesie stosowania i kształtowania prawa będzie jednym z wiodących.”

Drugie pytanie dotyczyło dostępności wejścia w szeregi adwokatury oraz granicy wieku, do której adwokat może wykonywać zawód. Padły w tych sprawach następujące wyjaśnienia ze strony prezesa NRA.

„Od kilkunastu lat zapotrzebowanie na pomoc prawną maleje, co zresztą obserwujemy także w takich krajach socjalistycznych, jak NRD, ZSRR, Czechosłowacja, Bułgaria, Rumunia, choć ostatnio nieco wzrosło, zwłaszcza na Węgrzech. W Polsce wykonuje obecnie zawód około 3.500 adwokatów. Konsekwencją spadku zapotrzebowania na pomoc prawną jest konieczność zmniejszenia liczby czynnych adwokatów, adwokatura bowiem jest w pełni na «własnym rozrachunku». Do adwokatury przychodzą też ci sędziowie, prokuratorzy i radcy prawni, którzy z różnych powodów rezygnują z wykonywania dotychczasowych zawodów — zajmując miejsca, które mogłyby być przeznaczone dla absolwentów prawa. Środowisko adwokatów źle odebrało postanowienie prawa o adwokaturze, które wprowadziło granice wieku dla wykonywania zawodu. Intencją wprowadzenia granicy wieku było stworzenie szerszych możliwości dopływu młodej kadry. Po części wynikało to także z uwagi na granice wieku w innych zawodach. Samorząd czyni starania, aby przynajmniej część adwokatów mogła wykonywać zawód indywidualnie poza zespołem.”

Kolejne pytanie dziennikarza dotyczyło kwestii, czy adwokat to zawód apolityczny, choć są poglądy, że część środowiska adwokackiego sympatyzuje z tzw. opozycją. Prezes NRA wyjaśnił, co następuje:

„Zawód adwokata nie jest polityczny w takim sensie, jak np. pracownika aparatu partii lub stronnictw czy też administracji państwowej. Adwokat jest sługą prawa, ma obowiązek chronić uzasadnione interesy osoby, którą reprezentuje, walczyć o prawdę i przestrzeganie prawa. Przekonania polityczne, światopogląd, postawy polityczne itd. nie mogą w żadnym wypadku dojść do głosu przy obronie oskarżonego, ława obrończa nie może się przekształcić w trybunę polityczną. Adwokat m.in. naruszyłby zasady etyki zawodowej, gdyby odmówił podjęcia obrony określonej osoby z uwagi na jej przekonania lub działalność polityczną. W interesie społecznym, w interesie praworządności leży także właśnie ukształtowanie tego zawodu. W okresach napięć społecznych ulegają zaostrzeniu kryteria oceny praworządności, przestrzegania praw i wolności obywatelskich. W związku z tym zadania adwokatury stają się trudniejsze, nabierają wyraźnie zabarwienia politycznego. Trzeba dużej wiedzy i doświadczenia, odwagi, ale i roztropności, aby je godzić i z pożytkiem społecznym wykonać. Mam przekonanie, że adwokatura, większość naszego środowiska, tak właśnie swoje zadania spełniła w okresie ostatnich dwóch lat.”

Dziennikarz „Trybuny Ludu” dotknął z kolei sprawy kosztów, rzekomo zbyt wysokich, usług adwokackich, pobierania „nieoficjalnych opłat” przez adwokatów i zapytał wręcz, czy sąd dyscyplinarny rozpatruje tego rodzaju sprawy i czy jest ich wiele. Oto odpowiedź prezesa prof. Buchały:

„Nie mogę kategorycznie wykluczyć tego, że jakiś adwokat przyjął wynagrodzenie ponadtaryfowe, sądzę, że ewentualne pogłoski w tym zakresie są mocno przesadzone. Czasem klient, chcąc wzbudzić współczucie sąsiadów lub innych osób, mnoży koszty, jakie rzekomo poniósł w związku ze swoją sprawą, krzywdą, jakiej doznał. Przyjęcie ponadtaryfowego wynagrodzenia jest wykroczeniem dyscyplinarnym. Takich sygnałów trafiających do sądów dyscyplinarnych jest na terenie całej Polski bardzo mało, co jeszcze nie znaczy, że we wszystkich zapadają orzeczenia skazujące.”

Końcowe pytanie w rozmowie, adresowane personalnie do prof. K. Buchały, brzmiało: „Uczestniczy Towarzysz Profesor w pracach Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR. Jak oceniają pracę i zadania adwokatury robotnicy-członkowie tej Komisji?” Odpowiedź była następująca:

„Komisja, w pracach której mam zaszczyt uczestniczyć, nie zajmuje się eksponowaniem zjawisk pozytywnych, chwaleniem określonych zawodów, lecz raczej ujawnieniem błędów i niedociągnięć w pracy niektórych zawodów, wad regulacji prawnej, ochroną porządku publicznego, zapobieganiem przestępczości, kształtowaniem prawa. W dyskusjach na posiedzeniach tej Komisji zdarzały się krytyczne wypowiedzi robotników-członków komisji pod adresem adwokatów, podobnie jak pod adresem innych zawodów. Krytyka taka jest zawsze nacechowana troską o respektowanie zasad sprawiedliwości społecznej, o interes socjalistycznego państwa. Mogę stwierdzić, że istnieje zrozumienie, iż adwokaci spełniają pozytywną rolę w kształtowaniu świadomości prawnej społeczeństwa i stosowaniu prawa, są trwałym elementem socjalistycznej praworządności.”

Na tym wywiad prasowy z prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej się zakończył

Drugi wywiad prasowy z prof. drem adw. Kazimierzem Buchałą ukazał się w „Polityce” (nr 40 z dnia 1 października 1983 r.) pod tytułem *Twardo, ale z nerwami na wodzy*, a przeprowadził go redaktor tego tygodnika Stanisław Podemski. W pytaniu wstępnym redaktor zauważył, że bliski w terminie Krajowy Zjazd Adwokatury „nie tyle budzi zainteresowanie i uwagę szerokiej opinii i władz politycznych, z dala stojących od spraw wewnątrzzawodowych środowiska”, z powodu kierunków poczyniń samorządu zawodowego, ile raczej z tego względu, że „grupeje ludzi różnych postaw, a odbyć się ma w czasie ciągle trudnym i skomplikowanym. W dodatku zająć się on musi — zaznaczył redaktor — nieuchronnie kwestią praworządności, wyzwalającej nie tylko w świecie prawniczym (...) duże spory i namiętności. Zgromadzenie adwokatów to nie jakiś zjazd ogrodników czy pszczelarzy, ale społeczność zawodowa, współodpowiedzialna za stosowanie i kształtowanie prawa, za stan praw i wolności obywatelskich.”

Prof. dr adw. K. Buchała jako interlokutor stwierdził w związku z takim zagajeniem rozmowy, co następuje:

„Tym większa jest odpowiedzialność uczestników zjazdu za jego obrady, przebieg i podejmowane decyzje. Odpowiedzialności tej, jestem tego pewien, podołamy. Środowisko nasze jest zróżnicowane, wielopoglądowe, w całym tego słowa znaczeniu pluralistyczne. Ma to swoje odbicie także w składzie 315 delegatów na zjazd. Jest tu 54 członków partii, 21 — SD, 13 — ZSL, a resztę stanowią koledzy bezpartyjni, reprezentujący bardzo różne odcienie i postawy światopoglądowe. Nie kryjemy, że są wśród nich także byli doradcy «Solidarności», ale po pierwsze — bardzo różni ludzie doradzali temu związkowi, a po drugie — różny był stopień ich wtajemniczenia i uczestnictwa w pracach związkowych. Niemala część ograniczała się do udzielenia pomocy ściśle prawnej. Jesteśmy środowiskiem rządzącym się samorządnie i ta wielość poglądów i postaw delegatów jest najlepszym tego dowodem i potwierdzeniem. Tu powiedzmy od razu to, co najważniejsze. Taki jest już charakter naszego zawodu, i to od jego historycznych początków, że adwokat (musimy zrozumieć to wreszcie) żyje z zalecanej przez prawo krytyki władz śledczych, sądów, urzędów, a w dodatku kumuluje frustracje, niepokoje, doświadczenia, spostrzeżenia ludzi przewijających się przez jego kancelarie. Wśród nich nie brak nigdy pokrzywdzonych. Tak było, jest i będzie. Chciałbym, aby od początku sytuacja

cja była jasna. Adwokatura ma swe wielowiekowe doświadczenia historyczne, nie tylko z dziejów najnowszych płynące, i one zawsze towarzyszą każdemu adwokackiemu zgromadzeniu. Adwokaci nie są też wytrawnymi politykami starannie dobierającymi słów, gestów i form do z góry założonego celu. Przemawiają tak, jak umieją, i robią to codziennie w sądzie, w obecności prokuratora, ławników, publiczności. Tu forma wystąpienia jest tylko drugorzędny ozdobnikiem, ważna jest treść. Przy ocenie każdego wystąpienia liczy się nie tylko to, jak kto mówi, ale także to, kto, czego i jak słucha. Dlatego nie byłoby dobrze, gdyby to lub inne oratorskie przemówienie przesłoniło ogólny sens wystąpień zjazdowych. Właśnie bowiem treść żądań, słów krytyki, postulatów wyrazi ważne i cenne doświadczenia społeczne, wychodzące daleko poza optykę naszego tylko środowiska. Jeżeli — że posłużę się najnowszym przykładem — Rada Państwa po raz pierwszy i na razie jedyny domaga się, aby adwokatura przekazała jej swą ocenę pracy sądów czy prokuratur, to co to znaczy? Znaczy tylko jedno, że nasze doświadczenie i oceny zaczynają być szanowane i wysłuchiwane. („a jakie są te oceny?” — pyta dziennikarz). W tej chwili nie dysponuję jeszcze — zaznaczył prezes NRA — opinią syntetyczną i poważną. Kiedy będzie gotowa, udostępni ją również prasie. Powiem więcej: kreślony przez władze polityczne kraju model rządzenia i towarzyszące mu przeobrażenia prawnoustrojowe (np. projektowane powołanie Trybunału Konstytucyjnego, dodawanie uprawnień Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu) wyraźnie dźwigają w górę wagę i prestiż naszego zawodu. („Jeszcze tego nie widać” — wtrąca dziennikarz). Na razie jeszcze nie, ale nastąpi to raczej wcześniej niż później. Proszę popatrzeć: rozbudowuje się prawo do sądowej kontroli i korekty poczynań władz. Wyraża to nie spotykane dotąd przekonanie kół kierowniczych kraju o niedoskonałości postępów urzędów, władz administracyjnych, ba, nawet samego prawa. Narzuca to z kolei obywatelowi podstawową dla praworządności wskazówkę: nie daruj swego, walcz o swe prawa, ale czyń to legalnie, przed niezawisłym sądem. Tylko znający prawo (a więc właśnie adwokat) może rzeczowo, ze skutkiem, kompetentnie skorzystać z tej drogi (...). Nowe prawo o adwokaturze pozwala naszemu samorządowi w drodze sądowej zwalczać sprzeciwy ministra skierowane przeciwko wpisowi na listę adwokatów i aplikantów. Skorzystaliśmy z tego kilkanaście razy (...). Sąd Najwyższy trzykrotnie przyznał rację samorządowi adwokackiemu. Nie udało się nam natomiast sądownie obronić grupy starszych adwokatów przed przedwczesnym, naszym zdaniem, odejściem z zawodu (...). W okresie stanu wojennego było kilka tysięcy procesów, a postępowań dyscyplinarnych o nadużycie wolności słowa na sali sądowej — cztery. I tyle tylko razy sędziowie zawiadomili rady adwokackie o niedopuszczalnych, ich zdaniem, wypowiedziach. Postępowania dyscyplinarne zakończyły się łagodnymi karami: upomnieniami, wytknięciami, jedno zaś uniewinnieniem, ponieważ nie treść wypowiedzi, ale ich forma była naganna. Tu trzeba z całą odpowiedzialnością podkreślić, że jakkolwiek trudny i dramatyczny był to czas, adwokaci bronili z całym zaangażowaniem i twardo, ale godnie, a nerwy mocno trzymali na wodzy. Inna też była dla obrońców atmosfera tych procesów niż np. w latach pięćdziesiątych, kiedy każde śmielsze sformułowanie adwokata spotykało się z gwałtowną ripostą prokuratora, a nawet sądu (...).”

Nawiązując do przypomnianych przez dziennikarza postulatów zgłoszonych na Zjeździe poznańskim, prezes NRA oświadczył:

„Powiedzmy sobie zupełnie otwarcie, że zjazd z początku stycznia 1981 r. (przypomnijmy raz jeszcze tę datę) odbywał się w okresie szczególnym, obciążonym obciążeniami za całe poprzednie dziesięciolecie (poprzedni miał miejsce w 1959 r.).

Nie wszystko, co wówczas zostało powiedziane, może i powinno być powtórzone dzisiaj. Trzeba natomiast z pewnością ocalić jedną główną jego ideę, ideę odnowy porządku prawnego w duchu demokratyzacji, praworządności, gwarancji praw i wolności obywatelskich, tworzenia instytucjonalnych gwarancji zapobiegających odradzaniu się kryzysów społecznych. Adwokatura nie jest dla siebie prawodawcą, ale co najwyżej może zabiegać o zmianę przepisów prawa i opiniować przedstawione jej projekty ustaw. (...) Przytoczone przez pana fakty są oczywiście prawdziwe, ale dla mnie liczy się przede wszystkim generalna tendencja. Jakie są te tendencje? Otóż np. zamierzona likwidacja wszystkich komisji rozpatrujących dotąd sprawy pracownicze i przekazanie ich dwuinstancyjnym sądom zwiększy gwarancje przestrzegania prawa i rozszerzy udział adwokatów w tym postępowaniu, dalej, ustawa o adwokaturze, która mimo tych czy innych słów krytyki pod jej adresem, stanowi olbrzymi postęp (dowodem nasz samorządny zjazd) w stosunku do poprzedniego stanu prawnego, ruszyły już od nowa i toczą się żwawo prace nad nowym kodeksem karnym, kodeksem wykonawczym. Adwokatura w nich uczestniczy i jest reprezentowana, podobnie jak w Komisji Prawa i Praworządności Komitetu Centralnego PZPR. (...) Cały kraj przeżywa trudności materialne, dotyczą też one naszego zawodu. W skali kraju średnia dochodów na adwokata wynosi 15.500 zł. Są oczywiście izby, w których jest ona wyższa (np. białostocka — 19 tys.), ale są i takie, w których daleko nawet do tego przeciętnego poziomu (np. w izbie stołecznej średni zarobek sięga 12.000 miesięcznie). I znowu, w skali krajowej adwokat przyjmuje miesięcznie dziewięć nowych spraw, gdy np. w NRD — dwadzieścia pięć. Nasza statystyka dowodzi też, że na 100 spraw sądowych prowadzonych przez adwokata przypadają zaledwie dwa postępowania przed władzami administracyjnymi, w których uczestniczy. Tu jest zawarta odpowiedź, gdzie szukać zarobków. Otóż w nowych specjalnościach zawodowych np. w doradztwie podatkowym (...)."

Na pytanie o perspektywę polskiej adwokatury prezes NRA zaznaczył:

„Niedawno zakończyła się konferencja KBWE w Madrycie. Powróciła ona w swym dokumencie końcowym do jednej z podstawowych kwestii współczesności, do praw jednostki i ich gwarancji. Ochrona tych praw, ich zakres, hierarchia, rozumienie pozostają w centrum zainteresowania państw i różnych organizacji społecznych i międzynarodowych. Mimo to pewien zasadniczy kierunek jest tu jednak wspólny. Wyznaczają go: publiczne uznanie tych praw i poszukiwania ich instytucjonalnego zabezpieczenia. Państwo współczesne nazywane bywa państwem prawnym, mnożącym ustawy i inne unormowania regulujące każdy ważniejszy krok władzy i obywatela. Ma to dla adwokatury swoje konsekwencje, rośnie bowiem ilość jednostkowych i grupowych konfliktów związanych z interpretacją prawa, z oddzielaniem sfer interesów, praw i obowiązków. Dotyczy to nie tylko układów: obywatel — władza, ale i wzajemnych stosunków jednostek. Kto może podjąć fachowej obronie praw i interesów prowadzonej na forum sądów i urzędów? Odpowiedź jest jasna i ona wyznacza drogi, szanse i przyszłość adwokatury.”

Nieco w innej tonacji przeprowadziła rozmowę red. Ryszarda Kazimierska z wiceprezesem Naczelnej Rady Adwokackiej, posłanką na Sejm PRL adw. Marią Budzanowską. Ten wywiad prasowy ukazał się na łamach „Życia Warszawy” (nr 233 z dnia 1—2 października 1983 r.) pod tytułem *Aktywny krytycyzm*.

Po wstępnych informacjach o poprzednich zjazdach adwokatury i o procedurze

legislacyjnej nad projektem ustawy o adwokaturze uchwalonej — jak wiadomo — z inicjatywy poselskiej w 1982 r., wiceprezes NRA m.in. oświadczyła:

„Dorobek kolejnych zjazdów — z 1959 r. i z 1981 r. — nakłada się na siebie, a w powiązaniu z nowym prawem o adwokaturze stwarza dla środowiska zawodowego adwokatury szczególne obowiązki, w tym określenie warunków i środków realizacji nowej ustawy przez samorząd.”

Na wysuniętą przez dziennikarkę uwagę, że „samorząd przetrwał różne czasy”, wiceprezes NRA zaznaczyła:

„Przetrwał — jako jedyny samorząd zawodowy w Polsce. Wyływają z tego określone zobowiązania nie tylko wobec samej korporacji adwokackiej, ale i wobec społeczeństwa. Mamy niejako obowiązek udowodnienia, że zgodnie z prawem, w naszym systemie ustrojowym samorząd godzi i może godzić dobro ogólnospołeczne z dobrem grupowym.”

Na uwagę dziennikarki, że samorząd to zespół różnych ludzi, którzy różnią się poglądami, adw. M. Budzanowska powiedziała:

„(...) również i przekonaniami. Zakładanie, że istnieje jednolitość, jest fikcją, częstokroć bardzo szkodliwą. Różnice poglądów, wyrażane w praktyce działania samorządowych organów adwokatury, przez poszczególnych członków nieraz odbierane są bulwersująco. My natomiast dzięki doświadczeniu i tradycjom pracy samorządowej wiemy, że częstokroć jedynie poprzez spór dochodzimy do porozumienia, wspólnie ustalamy kompromis. Nie obawiamy się więc różnic poglądów, wiemy, że wpływają one na nasze zbiorowe stanowisko pozytywnie, zmuszając do przemyślenia decyzji (...).”

Nawiązując do demokratycznego trybu wyboru delegatów na zjazd i odrzuceniu koncepcji „delegatów w teczkach”; wiceprezes NRA oświadczyła:

„Nawet tylko z punktu widzenia statystycznego wynik (wyborów delegatów na zjazd) świadczy o zdrowym rozsądku. Świadczy też o tym, że podstawowym kryterium wyboru delegatów był ich autorytet i wyniki pracy zawodowej. Jeśli uwzględnić takie mierniki statystyczne, jak np. przynależność do partii czy sprawowanie funkcji w samorządzie w poprzednim okresie (kiedy to przed powierzeniem funkcji była desygnacja), to jednoznaczną wymowę ma fakt, że wśród osób, którym powierzono mandat delegata, jest około trzydziestu paru członków partii i stronnictw i że np. na 24 dziekanów 20 dotychczasowym powierzono ponownie te funkcje.”

Na pytanie, jakie są typowe cechy adwokata, wiceprezes NRA adw. M. Budzanowska odpowiedziała:

„Mówi się o nas różnie, bo ocenia się nas przez pryzmat własnych doświadczeń z procesu (sądowego), a więc oceny pełnomocnika czy przeciwnika. Tu chcę wrzucić kamyk do dziennikarskiego ogródka. Jest oczywisty niedostatek wpisywania w świadomość społeczną kontrydiktoryjności przewodu sądowego, jest niedostatek wyjaśniania, że istnieje obowiązek pomocy prawnej każdemu, kto jej potrzebuje. Nie zapobiega temu, aby w odbiorze społecznym nie identyfikować adwokata z jego klientem, a podjęcia się obrony — z akceptacją popełnionego przez klienta czynu. Nie mówię już o braku stałej informacji i publikacji o publicznoprawnych zadaniach adwokatury jako instytucji, czyli o zadaniach samorządu adwokackiego, ujętych w art. 1 prawa o adwokaturze, a więc o udziale w kształtowaniu i stosowaniu prawa oraz o ochronie praw i wolności obywatelskich. Nie mogą one pozostać deklaracją, ozdobnikiem ustawy. Nasz zjazd zapewne zakreślił formy i metody stałego, instytucjonalnego udziału adwokatury w tych podstawowych sprawach. Jestem przekonana, że inicjatywy adwokatury w tym zakresie spotykać się będą

z przychylnym odzewem. My, adwokaci, zdajemy sobie sprawę z naszej odpowiedzialności za stosowanie prawa, za wymiar sprawiedliwości i za samo prawo. Odpowiedzialność ta musi jednak mieć swoje źródło również w partnerskim traktowaniu adwokatury, w jej wpływie na podejmowanie decyzji w sferze prawa. (...) Na pewno w świadomość adwokata głęboko wpisane jest poczucie legalizmu, działania w ramach i zgodnie z prawem. Drugą cechą związaną z istotą zawodu jest aktywny krytycyzm (...), dziwi nas sformułowanie nowe, w zasadzie mające w sobie bardzo stare treści. Konstruktywny, to w moim rozumieniu pożyteczny, zgodny z ogólnym trendem, budujący. Natomiast świadomie użyłam słowa: aktywny, bo jest to krytycyzm łączący się równocześnie z zabieganiem o zmianę, np. o zmianę rozwiązań prawnych nie akceptowanych społecznie czy nie dostosowanych do zmieniających się przecież warunków. Ów aktywny krytycyzm wynikający z pre-dispozycji zawodowych, czasem może się nie podobać. Jest niewygodny dla tych, którzy lubią łatwe dyrektywne rządzenie. A przecież jakżeż jest pomocny w rządzeniu opartym na wiedzy o ocenach społecznych, jakżeż służy porozumieniu i akceptacji."

*

Ostatnim wreszcie wywiadem prasowym przeprowadzonym w przededniu Zjazdu Adwokatury była rozmowa red. Cezarego Leszczyńskiego z „Tygodnika Demokratycznego” (nr 40 z dnia 2 października 1983 r.) z wiceprezesem Naczelnej Rady Adwokackiej adw. Jerzym Biejątem. Publikacji tej nadano tytuł *Głos palestry*.

Na pytanie, na czym polega współdziałanie adwokatury w tworzeniu prawa, wiceprezes NRA odpowiedział:

„Przede wszystkim na opiniowaniu projektów aktów prawodawczych. Przywilej ten gwarantuje nam jeden z zapisów w nowej ustawie — prawo o adwokaturze. Projekty aktów ustawodawczych, które leżą w zakresie zainteresowania adwokatury czy też co do których autorzy i projektodawcy uważają, że adwokaci powinni zabrać głos, będą do nas przesyłane. („A czy praktyka jest zgodna z duchem ustawy?” — zapytał reporter.) „Muszę powiedzieć — oświadczył adw. J. Biejał — że nie we wszystkich wypadkach, gdy jesteśmy zainteresowani takim a nie innym brzmieniem ustawy i w których chcielibyśmy, by nasz głos był wzięty pod uwagę i uwzględniony, otrzymujemy te projekty. Staramy się opiniować ich jak najwięcej, gdyż głos adwokatów może wiele wnieść do projektów ustaw. Przecież my nie reprezentujemy tylko środowiska trzech i pół tysiąca adwokatów pracujących w zespołach. Poprzez stałe kontakty z klientami i ich rodzinami w rzeczywistości wyrażamy stanowisko znacznie szerszych kręgów społeczeństwa. Uczestniczymy w kształtowaniu poglądów i świadomości prawnej obywateli.”

„Jaki wcześniej był wpływ adwokatury na kształtowanie prawa?” — zapytał dziennikarz. Adw. J. Biejał wyjaśnił tę kwestię następująco:

„Niebagatelne znaczenie ma praca adwokatów posłów w komisjach i na plenarnych posiedzeniach Sejmu. Inną formą oddziaływania na procesy legislacyjne jest udział naszych przedstawicieli w Komisji Kodyfikacyjnej. (...) Dążymy do tego, ażeby udział adwokatury w pracach Sejmu był znaczniejszy (...).”

Co do udziału adwokatury w pracach nad nowelizacją kodeksu karnego padła następująca wypowiedź: „Jesteśmy reprezentowani w komisji powołanej do tego właśnie celu. Pewne przepisy wymagają nowelizacji, gdyż obecny kodeks obowiązuje już od czterech lat. (...) Myślę, że odzwierciedleniem problemów obchodzących w najwyższym stopniu adwokatów będzie dyskusja podczas zjazdu. (...) Spodzie-

wamy się poruszenia na zjeździe szeregu kwestii, wymagających szybkiego rozwiązania. Będzie to na pewno sprawa zapewnienia godziwego bytu adwokatów, którzy przeszli na emeryturę. Ograniczenie wieku adwokata mogącego wykonywać zawód w zespole do siedemdziesięciu lat spotkało się z krytyką. (...) Niemniej chcemy utrzymać więź z adwokatami, którzy na skutek przekroczenia bariery wieku przestali być czynni zawodowo. (...) Chcąc złagodzić tę sytuację, powinno się udzielać w szerszym zakresie adwokatów zezwoleń na wykonywanie zawodu w ramach prywatnych kancelarii. Oczekiwaliśmy, że ci najlepsi, najbardziej doświadczeni a przy tym sprawni, po ukończeniu siedemdziesiątego roku życia, dostaną zezwolenie na dalsze wykonywanie zawodu indywidualnie lub wspólnie z innym adwokatem. Niestety, jak dotychczas minister sprawiedliwości wydał tylko jedno takie pozwolenie (na terenie woj. nowosądeckiego). Ten przepis nie może być martwą literą."

W kwestii rekrutacji młodych kadr do zawodu adwokata wiceprezes NRA adw. J. Biejał zajął następujące stanowisko:

„Dążymy do tego, ażeby na aplikację adwokacką a następnie do adwokatury szli ludzie najzdolniejsi z odpowiednimi predyspozycjami. Temu zadaniu służą rozmowy kwalifikacyjne prowadzone z kandydatami na aplikantów. Właściwe ukierunkowanie tych rozmów, znalezienie najlepszych kryteriów jest kwestią niezmiernie trudną (...).”

Natomiast co do doskonalenia zawodowego wiceprezes J. Biejał wyraził następujący pogląd:

„Rozszerzona została możliwość działania adwokatów w tych dziedzinach prawa, w których poprzednio nie brali udziału. Mam na myśli rozszerzenie uprawnień adwokatów do działania w zakresie postępowania administracyjnego. Dlatego też zachodzi potrzeba doskonalenia zawodowego, zwłaszcza w tej tematyce (...). Ustawodawstwo nasze jest (...) bardzo bogate, weszło w życie mnóstwo nowych przepisów. Można nawet powiedzieć o pewnego rodzaju inflacji w tej dziedzinie. Jesteśmy zalani lawiną przepisów, które niewątpliwie zbyt często są zmieniane. (...) Wielokrotnie mieliśmy do czynienia z tym, że zostały uchwalone ustawy lub wydane rozporządzenia zawierające pewne przepisy, w stosunku do których powinniśmy być zapytani o zdanie. Jestem optymistą i myślę, że z biegiem czasu resorty uświadomią sobie konieczność uzgodnień tych spraw z samorządem adwokackim.”

Zapytany o rolę samorządu dla samej palestry, wiceprezes J. Biejał wyjaśnił:

„Pierwszym zadaniem samorządu jest podniesienie rangi zawodu adwokackiego. Ustawa daje taką możliwość. Prestiż tego zawodu, stojący kiedyś bardzo wysoko, będzie na pewno wzrastał. Przepisy ustawy w tym kierunku mierząją. Powiązanie, jakie istnieje między Radą Państwa a adwokaturą, świadczy najdobitniej o wzroście znaczenia palestry. Przedmiotem naszej szczególnej troski jest kształtowanie świadomości środowiska adwokackiego, że wykonujemy zawód o bardzo ważnym znaczeniu społecznym, oraz aby to dotarło do każdego członka naszej korporacji. Uprawnienia samorządu są bardzo szerokie. Jest to dowodem wielkiego zaufania, jakim władze obdarzyły środowisko palestry. Wykonanie ustawy zależy od nas, od tego, czy samorząd sprosta zadaniom, czy okaże się, że wyposażony w tak szerokie kompetencje jest w stanie, w sposób prawidłowy, kierować adwokaturą. Na pewno zjazd październikowy da odpowiedź na to pytanie.”

Na pytanie dziennikarza, co ogranicza znaczenie samorządu, wiceprezes adw. J. Biejał wszechstronnie wyjaśnił:

„Samorządność zakreślona jest rzeczywiście bardzo daleko, ograniczają ją uprawnień nadzoru ze strony ministra sprawiedliwości, instancji sądowych, głównie

Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego — do stosunkowo niewielkich ram. A powiązanie nasze z Radą Państwa podwyższa w sposób bardzo istotny prestiż zawodu adwokackiego, dlatego że jesteśmy zobowiązani do przedstawiania Radzie Państwa rocznych sprawozdań z (naszej) działalności. A jednocześnie, zgodnie z zapisem zawartym w art. 13 ustawy, jesteśmy uprawnieni do przedstawiania Radzie Państwa informacji problemowych. Zapis ten uprawnia samorząd do przedstawiania uwag, spostrzeżeń i propozycji w najszerszym rozumieniu tych słów. Naszym zdaniem jesteśmy uprawnieni do przedstawienia Radzie Państwa informacji dotyczących naszych spostrzeżeń co do stosowania prawa, wykonywania poszczególnych przepisów, potrzeby wprowadzania nowych, zbędności istnienia innych uregulowań prawnych, prawidłowości lub nieprawidłowości polityki kryminalnej prowadzonej przez resort (sprawiedliwości). Podkreślam, że ustawa o adwokaturze jest to nowa ustawa i trudno w tej chwili przesądzić, jak będzie się kształtowało jej wykonanie. Niemniej stwarza to przed samorządem — w moim przekonaniu — olbrzymie pole do działania.”

Jedną z ważkich wypowiedzi prasowych przed zjazdem adwokatury zamieścił „Kurier Polski” (nr 193 z dnia 30 września 1983 r.), publikując artykuł adw. Karola Pędowskiego pt. *Palestra o sobie*. W artykule tym m.in. czytamy:

„Adwokatura zajmuje szczególną pozycję wśród zawodów prawniczych. Jest obrońcą człowieka i obrońcą praworządności. Toteż niezależna pozycja adwokatury powinna być ważnym czynnikiem w praworządnym układzie stosunków społecznych. Na władzach samorządowych adwokatury spoczywa dbałość o właściwy, wysoki zawodowy i pozazawodowy poziom jej członków. Teraz, przed Ogólnopolskim Zjazdem Adwokatury należy się zastanowić nad zadaniami zawodowymi i społecznymi, jakie przed tym zawodem należy postawić. Nowe samorządowe władze adwokatury powinny bronić podstawowych zasad, na jakich opiera się ten zawód. Tymi pryncypiami zawodowymi są: obrona pokrzywdzonego człowieka, obrona praworządności na każdym szczeblu — w sądzie, urzędzie, na radcostwie, obrona wolnego słowa adwokackiego. Słowo to nie powinno być nigdy słowem obraźliwym. Bez wolności słowa nie ma niezależności adwokatury. Każde nadużycie wolności słowa jest działaniem przeciwko niemu. Wreszcie adwokatura powinna współdziałać w obronie praw i wolności obywatelskich (art. 1 pkt 1 ustawy — Prawo o adwokaturze). Adwokatura powinna stawać się coraz silniejszym czynnikiem ładu społecznego i sprawiedliwości społecznej.

Istnieją także i wewnętrzne problemy adwokatury. Do nich należy właściwie opracowana taksa adwokacka, która powinna zapewniać należyte i adekwatne do wysiłku wynagrodzenie. Niektóre przepisy taksy tak są ułożone, że przy ścisłym jej stosowaniu adwokat musiałby w pewnych wypadkach pracować uciążliwie, prawie za darmo. Dam jako przykład działówki, w których często trzeba dokonywać pomiarów, badać biegłych, czasem wyjeżdżać w teren. Liczba terminów w tych sprawach bywa bardzo znaczna.

Problemem wewnętrznym adwokatury jest konieczność nieustannego szkolenia. Prawo w Polsce podlega często ewolucji. Ogromna liczba aktów prawnych w każdej dziedzinie życia podlega zmianom i adwokat musi ciągle nadążać umiejętnościami za tymi przepisami. Wymaga to ciągłej pracy, absorbuje czas, którego nikt nie wlicza w czas adwokackiego wysiłku. (...)

Wewnętrznym problemem adwokatury jest też zapewnienie swoim członkom warunków spokojnej starości. Jest absolutnie niedopuszczalne, by zniechęcały

adwokat, nie mający sił na zachowanie porządku w swoim mieszkaniu, żył w nieporządku i opuszczeniu. Lekarze, aktorzy i inne zawody mają własne domy opieki. Starzy i niepełnosprawni adwokaci powinni posiadać dom spokojnej starości. Władze adwokatury już od dłuższego czasu czynią wysiłki, by podnieść rolę społeczną tego zawodu, by uprzytomnić społeczeństwu ogromny wkład jego w naszą historię. Z jednej strony adwokatura spełniała rolę obrońcy ludzi walczących o wolność ojczyzny, o prawa społeczne, z drugiej strony adwokaci pełnili wysokie godności państwowe, w okresie okupacji licznie walczyli w armiach polskich na Wschodzie i Zachodzie, brali udział w konspiracji wojskowej i cywilnej, redagowali pisma podziemne i pisywali do nich, walczyli w powstaniu warszawskim (...)."

Dalsze wywody autor poświęcił wielostronnej działalności Ośrodka Badawczego Adwokatury.

W notatce prasowej pt. *Palestra, warszawska przed Zjazdem „Gazeta Prawnicza”* (nr 19 z dnia 1 października 1983 r.) przedstawiła przebieg obrad na Walnym Zgromadzeniu Izby Warszawskiej w dniach 3—4 września 1983 r. W notatce tej m.in. odnotowano:

„Zdaniem Rady upłynął jeszcze zbyt mały odstęp czasu dla pełnej oceny przez środowisko adwokackie nowej ustawy. Ocena ta zależeć będzie głównie od tego, jak ukształtuje się praktyka funkcjonowania nowych przepisów. Pewne przesłanki co do zarysowujących się tendencji i zamierzeń stanowią pierwsze poczynania organów samorządowych pod rządami nowej ustawy, a także kontrowersje i różnice interpretacyjne, jakie zrodziły się między adwokaturą a sprawującym niektóre funkcje, nadzorcze ministrem sprawiedliwości. Właśnie na tych sprawach oraz problemach niezależności i samorządności adwokatury, stosunku do niej władz i społeczeństwa, a także roli, jaka przypada jej w wymiarze sprawiedliwości, koncentrowała się dyskusja. Schemat ten odwrócił w swym wystąpieniu na jej zakończenie prezes NRA prof. Kazimierz Buchała. Wskazał on na oceny, jakie padają pod adresem adwokatury ze strony władz i niektórych środowisk, z czego należałoby wyciągnąć odpowiednie wnioski. Zgromadzenie wybrało ponownie dziekanem Macieja Dubois, prezesem Sądu Dyscyplinarnego został Stanisław Sniechórski, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Ryszard Siciński. Ponadto wybrano nową Radę Okręgową, Sąd Dyscyplinarny, Komisję Rewizyjną i 67 delegatów na zjazd (ogólnokrajowy zjazd adwokatury). Wśród uchwał i postanowień zgromadzenia (...) postulowano też przekazanie wszystkich spraw z zakresu prawa pracy sądom powszechnym i sądom pracy.”

W dniu 27 sierpnia 1983 r. odbyła się w Warszawie narada wojewodów i prezydentów miast stopnia wojewódzkiego. Relacjonując przebieg narady dwutygodnik „Rada Narodowa — Gospodarka — Administracja” (nr 18 z 5 września 1983 r.) zamieścił fragmenty przemówienia premiera gen. Wojciecha Jaruzelskiego, wygłoszonego w toku narady. Z tej relacji zasługują na szczególną uwagę następujące wypowiedzi:

„Ustosunkowując się do problemów zgłoszonych na naradzie prezes Rady Ministrów, gen. armii Wojciech Jaruzelski podkreślił, że ostatnie miesiące, które były trudną próbą dla administracji, wykazały, że potrafi ona coraz lepiej realizować swoje obowiązki. (...) Administracja musi odnosić się życzliwiej do ciał i organów

społecznych, stanowiących szeroką bazę socjalistycznego systemu władzy. (...) Poważnym problemem jest skuteczność stosowania aktów prawnych — począwszy od Konstytucji aż do najniższych rangą. Przepisy te muszą być szanowane przez administrację i społeczeństwo. Musimy tworzyć swego rodzaju kult prawa, sprawiedliwości, a działalność władz państwowych i administracji powinna stanowić w tym względzie pouczający przykład. Ważną rolę mają tu do odegrania radcowie prawni.”

Dziennik „Rzeczpospolita” (nr 217 z dnia 13 września 1983 r.) odnotowała w notatce pt. *Plenum Naczelnej Rady Adwokackiej* odbycie plenarnego posiedzenia NRA. W notatce tej m.in. czytamy:

„W Warszawie odbyło się posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Adwokackiej z udziałem Zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa prof. Kazimierza Secomskiego. Przyjęto sprawozdanie z działalności NRA w okresie kadencji 1979—1983 oraz omówiono przygotowania do I Krajowego Zjazdu Adwokatury. Kazimierz Secomski udekorował zasłużonych adwokatów i pracowników adwokatury odznaczeniami państwowymi. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono adwokatów: Witolda Bayera z Warszawy i Ireneusza Bolińskiego z Białegostoku, a 8 adwokatów — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.”

Prowadzony przez „Prawo i Życie” przegląd prasy prawniczej w rubryce „W periodykach prawniczych” (nr 37 z dnia 10 września 1983 r.) został tym razem poświęcony wyłącznie publikacji zamieszczonej w „Palestrze” nr 3—4. Chodziło o tekst rozmowy pt. *Szansa mimo wszystko* przeprowadzonej z adw. drem Zdzisławem Czeszejko-Sochackim przez red. Jerzego Szczęsnego:

Wstępne uwagi do tej publikacji ze strony organu prasowego Zrzeszenia Prawników Polskich brzmiały następująco:

„Mimo że do uchwalenia nowej ustawy o adwokaturze minął już rok z okładem, w prasie prawniczej nadal trwa dyskusja nad jej kształtem. Do sprawy tej nawiązują m.in. wprost lub pośrednio dwie publikacje zamieszczone w nrze 3—4 z 1983 r. «Palestry».”

W notatce informacyjnej pt. *Zjazd polskiej palestry* korespondent dziennika „Życia Warszawy” (nr 218 z dnia 14 września 1983 r.) podał informację o odbytym w dniu 13 września 1983 r. w Domu Dziennikarza spotkaniu z przedstawicielami Naczelnej Rady Adwokackiej i innymi członkami palestry, zorganizowanym przez Klub Publicystyki Społeczno-Prawnych Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL. Oto fragmenty omawianej notatki:

„Delegaci na Zjazd adwokatury zostali już wybrani. W ubiegłym tygodniu zakończyły się zgromadzenia izb adwokackich. W dniach 1—2 października obradować będzie najwyższe gremium polskiej palestry na swoim trzecim w historii PRL zjeździe. Pierwszy odbył się (na fali październikowej odnowy) w 1959 roku. Drugi — w styczniu 1981 r. Był to zjazd niezwykajny, pozastatutowy. Powołano na nim komisję legislacyjną, która podjęła prace nad nową ustawą o adwokaturze. Projekt takiej ustawy, z inicjatywy poselskiej, wpłynął do łaski marszałkowskiej i nowe

prawo o samorządnej adwokaturze zostało przez Sejm uchwalone. Teraz, już w majestacie tego prawa, odbędzie się kolejny zjazd. (...)

Na spotkaniu omówiono: kwestie związane z samorządnością adwokacką, status adwokata w kontekście nowej ustawy, wymogi zawodu, trudności i problemy związane z dopływem młodych kadr do zawodu itp. Mówiono również o tym, z czym delegaci przyjdą na Zjazd. Oprócz spraw zawodowych, dotyczących 3.500 osób (...), na wokandzie znajdują się zapewne i inne problemy. Na ostatnim, poznańskim zjeździe — przypomnijmy — ogłoszono obszerną listę spraw wykraczających poza własne, adwokackie podwórko (m.in. postulaty nowelizacji kodeksu karnego, utworzenia Trybunału Konstytucyjnego, współdziałania adwokatury w tworzeniu prawa). Pódobnie i teraz uchwały niektórych zgromadzeń (izb adwokackich — dop. mój s. m.) zawierają pozazawodowe postulaty. Jak powiedział prezes Naczelnej Rady Adwokackiej prof. Kazimierz Buchała, z szeregów adwokatury nieraz już padały ostre słowa. A krytyka, jeśli służy dobrej sprawie, jest ze wszech miar pożyteczna i potrzebna."

Temu samemu tematowi poświęcił uwagę dziennik „Rzeczpospolita” (nr 218 z dnia 14 września 1983 r.) w notatce pt. *Przed Krajowym Zjazdem Adwokatów*, pisząc:

„Zbliżający się Krajowy Zjazd Adwokatury, zwołany na 1—2 października br., stał się okazją do spotkania dziennikarzy z przedstawicielami Naczelnej Rady Adwokackiej. Odkonano się ono 13 bm. w siedzibie SD PRL w Warszawie z inicjatywy Klubu Publicystów Społeczno-Prawnych Stowarzyszenia. W czasie spotkania poruszono wiele spraw dotyczących zadań adwokatury w zakresie udzielonej przez nią pomocy prawnej, współdziałania z organami państwa w obronie praw i wolności obywatelskich oraz jej wpływu na proces stosowania prawa.”

„W „Sztandarze Młodych” (nr 182 z dnia 14 września 1983 r.) B. Grątkowska podzieliła się z czytelnikami swoimi wrażeniami ze spotkania dziennikarzy z przedstawicielami adwokatury w Warszawie w dniu 13 września 1983 r. w artykule pt. *Adwokaci przed Zjazdem*, pisząc, w związku z tym, co następuje:

„Wokół zawodu adwokata panuje głównie (?) atmosfera pełna krytycyzmu. Krąży także wiele kontrowersji. Podczas wtorkowego spotkania przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej z publicystami społeczno-prawnymi prof. Kazimierz Buchała stwierdził, że wynikało to przede wszystkim ze słabej pozycji obrońcy w wymiarze sprawiedliwości. Mamy — stwierdził — obecnie nową ustawę, która stwarza adwokatom faktycznie bardzo szerokie możliwości. Jest ona rezultatem wieloletniej działalności samorządu adwokatury. (...) Wprawdzie ustawa obecna nie odpowiada ściśle projektowi adwokackiej komisji legislacyjnej wyłonionej na Zjeździe poznańskim w styczniu 1981 r. (dop. mój, s. m.), jednakże — jak zauważył prof. K. Buchała — jest krokiem naprzód. (...) Na Zachodzie i w NRD adwokat może wykonywać swój zawód tak długo, dopóki jest on sprawny. (...) U nas nie, bo obowiązuje granica 70 lat życia. (...)”

Kolejnym problemem bulwersującym środowisko zawodowe jest sprawa wpisów na listy adwokackie. Jak podkreślono, Ministerstwo Sprawiedliwości jest bardzo uczulone na politykę kadrową, o czym świadczyć może ostatnich 20 sprzeciwów. Spory o wpisanie aplikantów na listy — powiedział K. Buchała — kończą się prze-

ważnie źle dla adwokatury. W kilku wypadkach Sąd Najwyższy uchylił decyzje ministra i wpis danej Rady pozostał w mocy. (...). Zwrócono również uwagę na fakt, że nie ma wyspecjalizowanej kadry, jeżeli chodzi o sprawy podatkowe. Starzy adwokaci muszą odejść, młodzi natomiast nie mieli okazji w takich sprawach uczestniczyć. Drugi oficjalny Zjazd adwokatury, który odbędzie się w październiku, ma przed sobą wiele problemów do załatwienia, tym bardziej, że lista zadań i ustaleń w 1981 r. w wielu przypadkach nie została spełniona. Jako przykład może służyć to, iż Trybunał Konstytucyjny do tej pory nie doczekał się uchwały wykonawczej.

„Express Wieczorny” (nr 173 z dnia 5 września 1983 r.) doniósł w notatce pt. *Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Warszawie o obradach odbytego w dniu 3—4 września 1983 r. zgromadzenia Izby Adwokackiej w Warszawie*. „Było to pierwsze zgromadzenie — czytamy w tej gazecie — zwołane na podstawie nowego prawa o adwokaturze z 26.V.1982 roku. Nowe prawo o adwokaturze przywróciło po przeszło dwudziestoletniej przerwie instytucję zgromadzeń izby w miejsce zebrania delegatów. Zgromadzenie dokonało wyboru organów Izby. Dziekanem Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie został wybrany adw. Maciej Dubois.

„W rubryce „Fusy, plusy i minusy” w tygodniku „Polityka” (nr 33 z dnia 13 sierpnia 1983 r.) ukazała się sygnowana literami S. P. notatka pt. *Do przepisowania akt*. Mowa w niej o losie życiowym adwokatów, którzy przekroczyli lub przekroczą niedługo 70 rok życia. Oto, co m.in. czytamy w tej notatce:

„Adwokatura była i jest (a także będzie w najbliższej przyszłości) zawodem ludzi starych (...). Od wielu lat środowisko adwokackie bardzo silnie przeżywa wszelkie decyzje kładące kres wykonywaniu zawodu przez jego nestorów. Ścierają się tu od dawna różne poglądy i koncepcje. Wystarczy przypomnieć, że gdy Zjazd Adwokatury (styczeń 1981 r.) głosował za tym, by «członek zespołu adwokackiego mógł wykonywać zawód po ukończeniu 75 roku życia, chyba że wcześniej zapadnie uchwała rady adwokackiej o trwałej niezdolności do wykonywania zawodu», to Sejm w nowym prawie o adwokaturze (obowiązującym od 1 października 1982 r.) stanął twardo na gruncie nieprzekraczalnego progu lat 70. Spór został więc przesądzony przez ustawodawcę, ale okres przejściowy po wejściu w życie nowego prawa sprawia, że nasiliły się namietności i właśnie, że dotąd granica 75 lat była przez lata nie kwestionowaną zasadą zawodowej aktywności. Żadna ustawa nie jest wszechprzewidująca i ta także nie postawiła kropki nad «i». Z jednej strony bowiem pozwoliła (i słusznie) pozostać w zawodzie do końca br. ludziom, którzy w dniu wejścia w życie ustawy mieli ukończonych lat 70, z drugiej zaś nie rozstrzygnęła wyraźnie, co z tymi, którzy po 1.X.1983 r., a przed końcem br. osiągnęli ten ustawowy pułap wieku (...). Nie jest dobrze, jeżeli człowiek opuszcza zawód, któremu oddał najlepsze lata życia, przy akompaniamencie eksmisyjnych terminów, pohukiwań i nakazów. Cóż prawa bez obyczajów? — pytał dwa tysiące lat temu Cynceron i ten znak zapytania sprzed stuleci zachował do dziś swój podstawowy dla każdego systemu prawnego sens.

Wszyscy kiedyś będziemy się żegnać z zawodem (autorzy ministerialnego pomysłu też) i dobrze już dziś o tym pamiętać. Czy robi to także Naczelna Rada Adwokacka, szermująca dzielnie o prawa starych adwokatów? W numerze 2 «Palastry» przeczytać można taką opinię jej Prezydium na temat zatrudniania

rencistów i emerytów: «Jest bardzo pożądane, aby zespoły zatrudniały w szerszym zakresie adwokatów emerytów i rencistów (skreślonych z listy członków zespołu adwokackiego) na podstawie umowy o pracę lub umowy zlecenia przy różnych czynnościach pomocniczych niezbędnych w pracy zawodowej adwokata, takich np. jak przepisywanie akt (...)».

To stanowisko Prezydium NRA wywołało zastrzeżenia w środowisku adwokackim.

Jeszcze raz do sprawy adwokatów, którzy ze względu na ukończony 70 rok życia zmuszeni zostali z mocy ustawy o adwokaturze do zaprzestania pracy zawodowej w zespołach adwokackich, wrócił na łamach tygodnika „Tu i Teraz” (nr 36 z dnia 7 września 1983 r.) Henryk Nowogródzki w artykule pt. *Wygnańcy z adwokatury*.

Na uwagę zasługują niektóre następujące wywody zamieszczone w tym artykule:

„Na niezliczonych zebraniach adwokaci wskazywali, że nie metryka powinna decydować o wykonywaniu adwokackiej profesji, ale rzeczywista zdolność, sprawność zachowania umiejętności i wiedza. Adwokaci, którym zdzierano togi, gnuśnieli, popadali w rzeczywistą starość, nagle zaczęli chorować, umierali. Jednym z argumentów o usunięciu adwokatów w wieku emerytalnym było przygotowanie miejsc dla młodych. Był to i jest argument — zaznaczył autor — całkowicie fałszywy i nic z tego nie wyszło. Najwyższy czas powiedzieć, że sprawa adwokackiej starszyny nie jest tylko jej sprawą. Jest problemem społecznym. Odbiera się ludziom, szerokim ludzkim rzeszom potrzebującym tzw. pomocy prawnej, takiej właśnie pomocy świadczonej przez najbardziej doświadczonych, po prostu najmądrzejszych jurystów, obrońców żarliwych, którzy nie tylko mają zawód, ale także powołanie. Doświadczenie rzadko nawiedza najmłodszych (...). W gronie starych adwokatów stwierdzono, że do końca 1983 r. w polskiej palestrze nie pozostanie ani jeden przedwojenny adwokat. Niewielu pozostanie także z wpisanych w pierwszym okresie po wyzwoleniu. Trzeba podnosić ten problem dla przyszłości, tak aby nie powstawała granica wieku także dla tych, którzy w Sejmie głosowali za owym przepisem Prawa o adwokaturze (...). Prawo niedobre miewa wprawdzie długie życie, ale nie najdłuższe (...)».

Autor poruszył ponadto w artykule ogólnie znane w środowisku zawodowym sprawy niedostatecznej pomocy finansowej dla niektórych adwokatów-emerytów i rencistów (nietrafnie nazwanej „zapomogami”) i zapewnienia zatrudnienia tej grupy adwokatów przez zespoły adwokackie.

„Życie Radomskie” (nr 220 z dnia 16 września 1983 r.) doniosło w notatce prasowej pt. *Zespoły adwokackie popularyzują prawo* o odbytym w Radomiu Zgromadzeniu Izby Adwokackiej. Gazeta opisała działalność organów samorządowych radomskiej adwokatury, a także zespołów adwokackich, których członkowie, „wykonując obowiązki zawodowe, udzielają pomocy prawnej każdemu potrzebującemu obywatelowi i biorą udział w bardzo trudnych często procesach sądowych.” W notatce podano też skład osobowy nowo wybranych organów samorządu Izby Adwokackiej w Radomiu.

*

W artykule Zbigniewa Zemanowicza pt. *Kontrowersje, zgoda i sprzeciw* („Prawo i Życie” nr 33, z dnia 13 sierpnia 1983 r.) wynika, że w toku obrad wojewódzkiego zjazdu delegatów ZFP w Olsztynie omawiano też kontrowersyjną sprawę wpisów na listę adwokatów w województwie radców prawnych. Jeden z uczestników obrad skwitował krótko odmowę wpisu radcy prawnego na listę adwokatów, uzasadnioną niezaliczeniem aplikacji arbitrażowej tym kandydatom do wpisu: „Každy boi się konkurencji i jak tu mówić o wprowadzaniu reformy?”

Lapidarnie to wysłowiono, ale czy trafnie?

*

„Express Wieczorny” (nr 191 z dnia 29 września 1983 r.) doniósł w notatce prasowej pt. *Pierwsze w Europie — Muzeum Adwokatury Polskiej otworzyło podwoje* o otwarciu i udostępnieniu publiczności pierwszego tego rodzaju muzeum w dniu 27 września 1983 r. Otwarcia tej placówki muzealnej dokonał prezes NRA prof. dr Kazimierz Buchała. „Zgodnie ze statutem muzeum gromadzi i udostępnia dobra kultury związane z zawodem adwokata w Polsce.”

*

Periodyk „Warmia i Mazury” (nr 16 z dnia 15 sierpnia 1983 r.) dostrzegł z niejakim opóźnieniem ukazanie się „Palestry Literackiej”, która — jak wiadomo — została wydana jako seryjne wydawnictwo Biblioteki PALESTRY (nr 6—7 z 1982 r.). We wspomnianym czasopiśmie m.in. napisano:

„W naszym życiu kulturalnym nie są nowością grupy literackie związane z pewnymi zawodami. Środowiska te skupiają się w różnego rodzaju klubach pisarskich. Istnieją kluby piszących robotników, marynistów czy nawet medyków. Ich członkowie nie traktują twórczości literackiej profesjonalnie. Literatura ta odgrywa jednak dość poważną rolę kulturotwórczą. Ostatnio ujawniło się nowe środowisko literackie wywodzące się z adwokatury. Chodzi mianowicie o Klub Adwokatów Pisarzy, którego Krajowy zarząd ma siedzibę przy Radzie Adwokackiej w Łodzi. Istnieje on trzy lata, ma poza sobą okres «nowicjatu», ale jakoś było o nim dotychczas cicho. Widomym przejawem działalności tego Klubu stał się wydany w ramach Biblioteki PALESTRY rodzaj almanachu zatytułowany «Palestra Literacka». (...) Zawiera ona prozę wyrażającą się głównie w drobnych formach literackich, poezję, przykłady, a także fragment dziełka scenicznego — łącznie 32 utwory. (...).

Inicjatorzy Palestry Literackiej informują, że z obszernego materiału unadesłanego przez adwokatów-pisarzy dokonali selekcji prac do publikacji. Zdają sobie sprawę z tego — zaznaczył Witold Piechocki, autor omawianej tu publikacji pt. *Twórczość literacka adwokatów* — że wybór był trudny. Reszta utworów zostanie na pewno opublikowana w następnych wydaniach almanachu, który ma się ukazywać raz w roku. Klubowi Adwokatów Pisarzy należy więc życzyć powodzenia i wytrwałości.”

*

W artykule Zaney Semprich pt. *Samorząd niejedno ma imię* („Rzeczpospolita” nr 198 z dnia 22 sierpnia 1983 r.) znalazły się również uwagi na temat samorządu adwokackiego i samorządu radcowskiego.

Autorka m.in. napisała:

„Pojęcie samorządu kojarzy się najczęściej z dwiema instytucjami — z samo-

rzędem terytorialnym i samorządem pracowniczym. Lecz choć i jeden, i drugi ma u nas fundamentalne znaczenie ustrojowe i polityczne, nie wyczerpują one jednak form udziału obywateli w zarządzaniu sprawami o znaczeniu społecznym. Istnieją u nas samorzady gospodarcze, zawodowe oraz wiele innych. Co znamienne, ustawy będące podstawą ich działalności noszą bardzo często datę sprzed kilku lub kilkunastu miesięcy. Warto dodać, że podkreślając doniosłość samorządności, ustawodawca miał na względzie nie tylko potrzeby danej dziedziny życia, lecz także (a może nawet przede wszystkim) zwiększenie obywatelskiej aktywności, tak istotnego elementu ugody społecznej (...) niejednakowe bywa znaczenie (a może raczej ciężar gatunkowy) różnych samorządów. Decyduje o nim zarówno waga rzeczowych kompetencji jak i samodzielność. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, na dwie instytucje: tradycyjne, działające od wielu lat izby adwokackie i nowo tworzony samorząd radców prawnych. Izby radców są — dosłownie — w stanie powstawania. Koniec czerwca przyniósł ukonstytuowanie się ich na szczeblu wojewódzkim. Powołano organa, których zadaniem jest między innymi czuwanie nad należytym wykonywaniem zawodu przez radców i aplikantów. Lecz także ochrona ich interesów zawodowych, przejawiająca się choćby w tym, że rozwiązanie za wypowiedzeniem umowy o pracę zawartej z radcą prawnym dopuszczalne jest dopiero po zasięgnięciu opinii izby. Jednakże — w przeciwieństwie do pierwszych propozycji autorów społecznego projektu tej ustawy — zarówno wpis na listę radców prawnych, jak i skreślenie z niej pozostały w gestii organów państwowych, jakimi są komisje arbitrażowe. Przyniosło to pewne rozczarowanie zwolennikom większej autonomii tego środowiska.

Takiego uczucia doświadczyli również powołujący się na wieloletnie tradycje rzecznicy absolutnej niemal autonomii adwokatury, choć korzysta ona (w przeciwieństwie do radców prawnych) z uprawnień prowadzenia list, więc tym samym decyduje o tym, kto będzie adwokatem. Wspomniana (nowa) ustawa zrezygnowała bowiem wprawdzie z nadzoru ministra sprawiedliwości nad adwokatami i ich samorządem, dała jednak organom administracji w niektórych sytuacjach pewne, minimalne uprawnienia władcze. Polegają one między innymi na kompetencjach badania legalności uchwał samorządu. Rozczarowania tego typu są jednakże nieuniknione, a samorządność zawsze ma granice. Na instytucje te nie wolno bowiem patrzeć wyłącznie z punktu widzenia interesów określonego środowiska. Niosą one bowiem za sobą podstawowe niebezpieczeństwa polegające na popadaniu w zaściankowość i dawaniu pierwszeństwa interesom partykularnym przed potrzebami całego społeczeństwa. Stąd bierze się potrzeba nadzoru (państwowego — dop. mój, s. m.), który niekiedy sięgać może nawet dość głęboko (...).

„(...) realny zakres udziału obywateli w rządzeniu zależy w dużej mierze od stopnia kultury politycznej danej społeczności. Od tej ostatniej zależy więc, jak przydatne w praktyce okażą się właśnie kreowane lub umacniane samorzady.”

Na marginesie wywodów autorki nasuwa się refleksja, że pominęła ona całkowicie kwestię stylu wykonywania nadzoru nad danym samorządem przez organa państwowe. Bywały przecież tego rodzaju organy nadzoru w niedawnym czasie, które charakteryzowała wyraźna i dokuczliwa arogancja władzy i dowolność w operowaniu środkami nadzoru. Można wyrazić nadzieję, że taki styl działania organów nadzoru nad samorządowymi organizacjami należy już do bezpowrotnej przeszłości.

Koszty pomocy prawnej udzielonej z urzędu — tak zatytułował dziennik „Rzeczpospolita (nr 227 z dnia 24—25 września 1983 r.) informację PAP o wydanym przez

Ministra Sprawiedliwości — w porozumieniu z Naczelną Radą Adwokacką — rozporządzeniu „określającym zasady ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nie opłaconej pomocy prawnej udzielanej z urzędu przez adwokata ustanowionego przez sąd lub państwowe biuro notarialne”. O kosztach tych — jak podał dziennik — orzekać będzie sąd, który wydał orzeczenie kończące postępowanie sądowe, a w wypadku umorzenia postępowania przygotowawczego i w sprawie egzekucyjnej — sąd, który ustanowił adwokata z urzędu. W zakończonym postępowaniu przed państwowym biurem notarialnym o kosztach orzekać będzie sąd rejonowy, w którego okręgu ma siedzibę to biuro. Orzekając o kosztach sądy stosować będą przepisy dotyczące opłat za czynności zespołów adwokackich. Wysokość wynagrodzenia ustalana będzie na podstawie najniższych stawek, z tym uzupełnieniem, że przy szczególnie dużym nakładzie pracy adwokata sąd może przyznać wynagrodzenie wyższe. Koszty należne za udzieloną z urzędu pomoc prawną będą zasądzane dla zespołu adwokackiego lub bezpośrednio dla adwokata wykonującego zawód indywidualnie. W przewidzianych w sprawie sytuacjach koszty te będą przez Skarb Państwa rewindykowane od osób, które korzystały z ustanowionej z urzędu pomocy prawnej.

Adam Dobrowolski w swym artykule pt. *Parę spraw pod rozważę* („Prawo i Życie” nr 39 z dnia 24 września 1983 r.) zwrócił uwagę na te elementy problematyki samorządu radców prawnych, które powinny znaleźć odbicie w obradach i uchwałach I Krajowego Zjazdu Radców Prawnych (w dniach 24—25 września br.).

Pisząc m.in. o tym, z kim wybrane na Zjeździe organy krajowego przedstawicielstwa radców prawnych powinny w przyszłości współdziałać, autor wymienił poza Zrzeszeniem Prawników Polskich również samorząd adwokacki, uzasadniając swój wniosek następująco:

„Adwokatura (i jej samorząd) jest najlepiej spokrewniona z radcami prawnymi. Między tymi zawodami przepływ personalny jest znaczny. Ostotnie uregulowanie ustawowe przepływ ten jeszcze ułatwiły, a świeżo podjęta (11 sierpnia br.) uchwała 7 sędziów Sądu Najwyższego — Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych, zawierająca interpretację art. 66 ust. 4 prawa o adwokaturze, otwiera drogę do członkostwa samorządu adwokackiego niemal wszystkim radcom prawnym. Istnieje więc już pełna drożność pomiędzy tymi zawodami. Może to — w dalekiej chyba przyszłości — doprowadzić nawet do pełnej integracji obu tych zawodów. Ale już w tej chwili współpraca obu samorządów, np. na polu szkolenia aplikantów i doskonalenia zawodowego, jest konieczna. Dodać warto, że długoletnie doświadczenia adwokatury mogą być pomocne w pracy nowego samorządu radców prawnych. Dobrze by było, gdyby Zjazd nieco dokładniej rozważył zagadnienia takiej współpracy.”

Autor omawianej publikacji rozważał także sprawę wydawania własnego czasopisma fachowego przez radców prawnych oraz sprawę przyszłej współpracy Krajowej Rady Radców Prawnych i jej ogniw wojewódzkich z działającym nadal Stowarzyszeniem Radców Prawnych w Polsce. O tym ostatnim napisano w artykule:

„Jest to jedyna — poza samorządem — organizacja radcowska, której władze nie zostały przez nikogo mianowane, lecz pochodzą z wyboru swoich członków. Stowarzyszenie nie jest zbyt liczną organizacją — zrzesza poniżej 20 procent wszystkich radców prawnych, ale jego działalności, szczególnie w okresie tworzenia samorządu, nie można nie doceniać. (Wystarczy chyba przypomnieć, że 8 dziekanów

okręgowych izb radców prawnych to prezesi lub wiceprezesi oddziałów tego stowarzyszenia, a w radach okręgowych izb i w innych ich organach procent członków Stowarzyszenia jest również bardzo wysoki.

*

W dzienniku „Rzeczpospolita” (nr 212 z dnia 7 września 1983 r.) ukazał się wywiad prasowy red. Ewy Maleszewskiej z dziekanem Okręgowej Izby Radców Prawnych w Warszawie mgr. Andrzejem Kalwasem. Rozmowę tą opatrzone tytułem *Przed sprawdzianem*.

Odnotać należy z tej rozmowy kilka następujących fragmentów, zasługujących na szczególną uwagę:

„(...) określona ustawowo obligatoryjna przynależność do samorządu radcowskiego oznacza obowiązek pracy na rzecz środowiska radców”,

„Radcy prawni powinni widzieć w samorządzie szansę umocnienia tego zawodu tak, aby radcy mogli być autentycznymi rzecznikami praworządności. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Warszawie — tak zresztą jak i inne izby — musi zrobić wszystko, aby ustawa o radcach prawnych była faktycznie, a nie pozornie realizowana”,

„(...) stałe doskonalenie zawodowe radców będzie jednym z głównych celów organów samorządu”,

„(...) I Krajowy Zjazd Radców Prawnych w historii ruchu radcowskiego będzie na pewno milowym krokiem na drodze do integracji radców (prawnych). Sądzę — zaznaczył dziekan A. Kalwas — że będzie on pewnego rodzaju egzaminem dojrzałości organizacyjnej i samorządowej, sprawdzianem odpowiedzialności zawodowej i społecznej.”

*

Przed I Krajowym Zjazdem Radców Prawnych „Rzeczpospolita” (nr 223 z dnia 20 września 1983 r.) zamieściła artykuł Adama Dobrowolskiego pt. *Status organizacji — problemy środowiska*. W artykule przedstawiono podstawowe problemy organizacyjne samorządu radców prawnych w przededniu Zjazdu;

„Przedmiotem obrad zjazdu — czytamy w artykule — będą również wytyczne działania samorządu, poczynając od zasad gospodarki finansowej a kończąc na etyce zawodowej. We wszystkich tych sprawach kończący swą działalność komitet organizacyjny przedstawi zjazdowi swoje poglądy i wnioski. Dyskusja na te tematy jest konieczna, chodzi bowiem o sprawy wagi zasadniczej (...). Zjazd nie powinien również pominąć kwestii publicznoprawnej funkcji samorządu radców (...)”.

*

O odbytym Zjeździe Radców Prawnych poinformowała m.in. w obszernym artykule pt. *Samorządność i odpowiedzialność* pióra Marka Krupy „Trybuna Ludu” (nr 235 z dnia 4 października 1983 r.). W artykule m.in. napisano:

„W dniach 24 i 25 września br. obradował w Warszawie I Krajowy Zjazd Radców Prawnych. Delegaci wybrani przez zgromadzenia okręgowych izb radców prawnych zbrali się w celu powołania krajowych organów samorządu, reprezentujących tę największą grupę zawodową wśród prawników. Dyskutowano o zadaniach stojących przed zawodem radcy prawnego, o jego aktualnej sytuacji oraz o przyszłości.”

Prezesem naczelnego organu krajowego samorządu radcowskiego został wybrany radca prawny z Zielonej Góry Józef Zych.

*

O Zjeździe Radców Prawnych ukazała się również w „Prawie i Życiu” (nr 41 z dnia 8 października 1983 r.) obszerna notatka sprawozdawcza Piotra Ambroziewicza pt. *Rada 13 tysięcy*. W notatce tej m.in. czytamy:

„Z mocno «okrojonego» czasu (obrad) i tak wiele poświęcono na omówienie stosunku: radcowie — adwokaci. Opinie były rozstrzelone. Odnotowałem m.in. postulat całkowitego połączenia palestry z radcami. Liczne były głosy wskazujące na niebezpieczne zjawisko odpływu radców do zespołów adwokackich, inni znów twierdzili, że to niebezpieczeństwo jest przesadzone. Jeśli sądzić po brawach, w dziesiątkę trafiła przedstawicielka Naczelnej Rady Adwokackiej Maria Budzanowska stwierdzając, że należy dążyć do pełnej drożności pomiędzy tymi dwoma, tak niezbędnymi zawodami. Adwokatura jest na to otwarta (...)”

*

„Rzeczpospolita” (nr 227 z dnia 24—25 września 1983 r.) doniosła w notatce pt. *I Krajowy Zjazd Radców Prawnych* o rozpoczętym w dniu 24 września br. I Zjeździe — najwyższego organu samorządu radcowskiego. „Weźmie w nim udział — czytamy ok. 430 delegatów z całego kraju. Zjazd dokona wyboru organów samorządu i wytyczy kierunki jego działania. Jednym z centralnych punktów dyskusji będą sprawy etyki zawodowej radców prawnych. Krajowy Zjazd radców prawnych stanowi pierwsze w Polsce tej rangi i skali spotkanie przedstawicieli środowiska”.

*

W informacji prasowej pt. *Zakończenie zjazdu radców prawnych* („Życie Warszawy” nr 228 z dnia 26 września 1983 r.) podano o zakończonych obradach I Krajowego Zjazdu Radców Prawnych, „organizacji zawodowej prawników obsługujących sektor gospodarczy kraju.” W notatce na ten temat napisano m.in.:

„Najważniejszą sprawą organizacyjną, którą zjazd miał załatwić, było powołanie w drodze wyborów organów samorządowych, czyli wyłonienie z delegatów Krajowej Rady Radców Prawnych, wybór prezesa tejże Rady i jego zastępców, powołanie Komisji Rewizyjnej, Sądu Dyscyplinarnego oraz Rzecznika Dyscyplinarnego (...). Prezesem Krajowej Rady Radców Prawnych został wybrany radca prawny z Zielonej Góry mgr Józef Zych”.

*

W numerze 11—12 „Palestry” z 1982 r. ukazał się artykuł adw. Janiny Kruszewskiej pt. „Refleksje w związku z prawem o adwokaturze”. Artykuł ten, w szczególności jego część na temat integracji radców prawnych z adwokaturą, stała się przedmiotem polemiki. Wszczęł tę polemikę Jan Stebał w artykule dyskusyjnym pt. *Fałszywy alarm*, zamieszczony w tygodniku „Prawo i Życie” (nr 32 z dnia 6 sierpnia 1983 r.). Cytując fragmenty artykułu J. Kruszewskiej, autor polemicznej wypowiedzi wyraził przede wszystkim zapatrywanie, że „nie można się zgodzić ze stanowiskiem postulującym zamknięcie dostępu radcom prawnym do adwokatury, co wynika z kontekstu przytoczonego cytatu. (...) Moim zadaniem, w gruncie rzeczy chodzi autorce o bardzo niewiele, tylko o to, by w adwokaturze nie było radców prawnych, którzy nie odbyli formalnej aplikacji adwokackiej i nie złożyli egzaminu adwokackiego. W zasadzie więc chodzi o zabezpieczenie się przed możliwościami podziału adwokackiego bochenka chleba na drobniejsze części i ten moment (? — dop. mój, s.m.) przeraża p. Kruszewską. Natomiast wołanie o utrzymanie wysokiego poziomu

zawodowego w adwokaturze, któremu mają zagrażać nie dokwalifikowani, nie przyuczeni radcowie, stanowi argument (...) dla głównego celu, jaki sobie wytyczyła autorka."

Dalsze wywody J. Stebala wiążą się z tematem integracji:

„Na integrację radców prawnych z adwokaturą nie zanosi się, zwłaszcza dlatego, że ustawowa furtka jest wąska, za to obwarowana licznymi wymogami. Wiele też innych okoliczności natury osobistej sprawia, że ogromna liczba radców (sądzę, że 90—95 proc.) bynajmniej nie pragnie przejścia do adwokatury na niezbyt pewny chleb. Każdy rozsądnie myślący człowiek wie, że w nowym zawodzie, środowisku i miejscu będzie miał trudne początki, co niekiedy trwa całymi latami. Toteż radcowie adwokaci długo jeszcze nie mogą stanowić konkurencji wobec starszych stażem i wiekiem adwokatów, którzy dopracowali się zaufania klienteli, a nieraz i sławy zawodowej."

„(...) krytyczne uwagi (adw. J. Kruszewskiej) o samodzielności i niezależności pracy zawodowej adwokata tracą na swej ostrożności i znaczeniu. Zasięg pracy adwokatów jest szerszy o występowanie ich przed sądami karnymi, przed którymi radcowie nie występują. Jednakże ta różnica nie uzasadnia konieczności odbywania czteroletniej aplikacji przez radców. Autorka nie podaje choćby ogólnych różnic w programach szkolenia w toku aplikacji adwokackiej i radcowskiej i dlatego nie wiadomo, czy jej postulat obowiązku odbywania aplikacji adwokackiej jest uzasadniony, czy też ma stanowić zaporę w dopływie radców do adwokatury jako czynnik odstrasżający. Nie oznacza to, by programy szkolenia w obydwu rodzajach aplikacji nie mogły być bardziej zsynchronizowane i dostosowane do potrzeb obydwu zawodów prawniczych. W każdym razie nonsensem wydaje się podwójne tego rodzaju szkolenie, tj. na obu aplikacjach, co byłoby niezdrowe i aspołeczne. (...). Próba zdeprecjonowania najmłodszego zawodu prawniczego — radcowskiego, który od lat dźwiga cały ciężar obsługi prawnej gospodarki narodowej i administracji, dobrze świadczy o tym zawodzie, jego prężności, konsolidacji i aktywności. Skoro dzisiaj wzbudza niepokój w niektórych kręgach adwokackich jako potencjalny konkurent, dowodzi to tylko jego dojrzałości."

Redakcja „Prawa i Życia” dała artykułowi Jana Stebala nadtytuł: *Artykuł dyskusyjny*. Wypowiedź autora artykułu jest w istocie „dyskusyjna” — i to bardzo.

*

„Tygodnik Powszechny” (nr 34 z dnia 21 sierpnia 1983 r.) zwrócił uwagę w rubryce «chodząc po księgarniach» na wydaną niedawno książkę dra Bronisława Szatyna pt. *Na aryjskich papierach*. Jak pisze autor wspomnianej rubryki, Bronisław Szatyn był znanym adwokatem w okresie międzywojennym; obecnie przebywa w Stanach Zjednoczonych. Według autora notki bibliograficznej książka jest pamiętnikiem „pasjonującym, ale też i wstrząsającym dokumentem pisany przez człowieka, który w sposób dla dzisiejszego czytelnika polskiego prawie niezrozumiały (zwłaszcza z pokolenia, które lat wojny nie przeżyło) posiadał swoistą sztukę życia «na aryjskich papierach», a posiada ją nie tylko dla siebie, ale i dla ratowania swej rodziny i współbraci. Jest to jeden z bardzo cennych dokumentów bohaterstwa indywidualnego (...)"

*

Mieliśmy już możliwość prezentowania swego czasu na łamach „Palestry” adw. Mirosława Kwiatkowskiego z Izby szczebińskiej jako wytrawnego propagatora i żarliwego obrońcy ochrony środowiska naturalnego w naszym kraju. Ostatnio tygodnik

„Razem” (nr 31 z dnia 31 lipca 1983 r.) przeprowadził rozmowę z adw. M. Kwiatkowskim (jednym z powodów sądowych przeciwko Zakładom Chemicznym „Police” o zatrucie środowiska) na temat skuteczności prawa chroniącego przyrodę. Oto fragmenty wypowiedzi rozmówcy:

„Zachłystywano się, że posiadamy najlepsze prawo chroniące przyrodę. Fałsz, skoro się go nie egzekwuje. Dlaczego przepisy są nieskuteczne? Bo tak zostały skonstruowane. Co w takiej sytuacji ma robić szary obywatel, gdy nawet prokurator i wojewoda nie wypełniają obowiązków, nie ingerują w zakłócenie porządku ekologicznego? Właśnie na to brakuje odpowiedzi (...). Abyśmy byli skuteczni, zamierzamy utworzyć samorządy miast i wsi, opierające się na istniejących ustawach: o radach narodowych i o ochronie środowiska naturalnego.”

Informacje na temat zagrożenia środowiska przez Zakłady Chemiczne „Police” (wytwórca nawozów sztucznych) zostały zamieszczone w artykule pt. *Inwazja zielonych?* pióra Piotra Stefaniaka.

*

Adw. Kazimierz Ostrowski w artykule pt. *Dzienniki Ustaw wydane w czasie Powstania Warszawskiego* („Tygodnik Powszechny” nr 35 z dnia 28 sierpnia 1983 r.) podał informacje o wydanych w okresie Powstania Warszawskiego dwóch numerach Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, a mianowicie — pierwszym, datowanym na dzień 20.VII.1944 r., oraz drugim — na dzień 2.VIII.1944 r. W artykule opisał, jak doszło do wydania tych numerów Dziennika Ustaw i jaka była ich treść. W przypisie pierwszym do artykułu autor m.in. wyjaśnił:

„Dokładne przedstawianie okoliczności poprzedzających wydanie w czasie powstania numerów Dziennika Ustaw oraz obszernie omówienie ich treści zawarte jest w artykułach ogłoszonych przez «Palestrę», miesięcznik będący organem Naczelnej Rady Adwokackiej. W numerze 8—9 «Palestry» z 1980 r. zamieszczono artykuł Karola Potrzebowski (adwokata) pt. «Przepisy o adwokaturze z dnia 1.VIII.1944 r. (nie znana karta z historii adwokatury)», a w numerze 9—10 z 1982 r. — artykuł Kazimierza Ostrowskiego pt. «Ustawodawstwo okresu powstania warszawskiego».”

W niektórych fragmentach artykułu autor ujawnił nazwiska adwokatów aktywnie zaangażowanych w pracach konspiracyjnych w okresie okupacji hitlerowskiej i zajmujących eksponowane stanowiska w organach władz konspiracyjnych. Oto, co napisał na ten temat:

„W 1941 r. w Delegaturze Rządu na Kraj powstał Departament Sprawiedliwości. Pierwszym dyrektorem tego Departamentu był adwokat Leon Nowodworski, a po jego śmierci (26.XII.1941 r.) — adwokat Feliks Zadrowski. W Delegaturze powołano również Komitet Koordynacji Ustawodawczej przy Delegaturze Rządu. Funkcje przewodniczącego Komitetu w zastępstwie Delegata Rządu na Kraj i z jego upoważnienia pełnił Adam Bień, pseudonimy „Walkowicz”, „Bronowski”, zastępca delegata Rządu na Kraj, działacz Stronnictwa Ludowego, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie, po wojnie w PRL kierownik Zespołu Adwokackiego w Przasnyszu (obecnie adwokat-emeryt).” Autor wspominał tu również o działającym w ramach Delegatury Rządu ministrze do spraw Kraju adw. Antonim Pajdaku, pseudonim „Traugutt”, działaczu PPS-WRN, przed wojną wiceprezydencie miasta Krakowa.

Omawiając treść dziennika Ustaw RP Nr 2 autor zaznaczył, że „zostało w nim pod poz. 14 opublikowane tymczasowe rozporządzenie Krajowej Rady Ministrów z dnia 1.VIII.1944 r. o uruchomieniu adwokatury. Rozporządzenie uchylało przepisy władz okupacyjnych dotyczące rozwoju adwokatury i rozwiązywało organa adwokatury ustanowione przez władze okupacyjne. Podstawę działalności adwokatury miały sta-

nowić przepisy obowiązujące z dnia 1.IX.1939 r., a w szczególności prawo o ustroju adwokatury z dnia 4.V.1938 r. ze zmianami wynikającymi z rozporządzenia. Orzeczenia władz okupacyjnych w sprawach dyscyplinarnych traciły moc. Adwokaci narodowości niemieckiej przestawali być adwokatami, natomiast adwokaci innej narodowości wpisani na listę przed 31.VIII.1939 r. jak i podczas okupacji podlegali sprawdzeniu w trybie określonym odrębnymi przepisami. Do czasu weryfikacji zezwolenia na wykonywanie zawodu miały być wydawane przez dziekana tym adwokatom, którzy odpowiadali wymaganiom prawa o ustroju adwokatury i co do których nie zachodziły podejrzenia, że swoim zachowaniem lub działalnością, zwłaszcza w okresie okupacji, uchybili obowiązkom obywatela polskiego lub godności stanu adwokackiego. Co do aplikantów rozporządzenie przewidywało, że od egzaminu adwokackiego zwolniony jest aplikant, który po ukończeniu w przepisany terminie aplikacji w czasie okupacji złożył egzamin z wynikiem dodatnim przed komisją egzaminacyjną utworzoną przez polską radę adwokacką, działającą choćby niejawnie, lub przed inną komisją egzaminacyjną utworzoną w tzw. dystryktach: warszawskim, krakowskim, lubelskim lub radomskim, jeżeli egzamin odbył się w języku polskim. Rozporządzenie zawierało nadto przepisy o sposobie utworzenia pierwszych organów samorządu, a w miarę normalizacji stosunków miało następować tworzenie organów adwokatury w zgodności z postanowieniami prawa o ustroju adwokatury z 1938 r."

s.m.

KOMUNIKAT

Redakcji „Palestry”

Redakcja „Palestry” uprzejmie komunikuje, że roczna cena prenumeraty miesięcznika „Palestra” na rok 1984 wynosi 1.000,— zł (łącznie z egzemplarzami „Biblioteki PALESTRY”).

Jednocześnie Redakcja prosi o nadsyłanie zamówień na prenumeratę na rok 1984 oraz o wznawianie prenumeraty przez dotychczasowych prenumeratorów.

Wszelką korespondencję w powyższych sprawach prosimy kierować bezpośrednio pod adresem Redakcji:

ul. Świętojerska 16
00-202 Warszawa